

REGINA BOROWIK

Politechnika Częstochowska

Postulat szerszej wykładni w koncepcji zrównoważonego i trwałego rozwoju

1. Zwiększona współzależność zjawisk w nowej przestrzeni cywilizacyjnej

Obecny świat dzięki technologiom informacyjnym „skurczony w czasie i w przestrzeni” charakteryzuje się znacznie większą współzależnością zjawisk. M. Castells powstanie nowych jakościowo, nie znanych wcześniej globalnych relacji społecznych, opisuje w zakreślonej przez siebie teorii określanej jako teorii społeczeństwa sieci (*Network Society*). Myśliciel i socjolog ten pisze, że dzięki powyższym technologiom, zastosowanym powszechnie jako narzędzia medialne, a obecnym we wszystkich dziedzinach i przejawach ludzkiej aktywności, w krajach rozwiniętych gospodarczo następuje proces społeczno-kulturowych przekształceń, dostosowujący zachowania uczestników tego szczelnego i globalnie kontrolowanego procesu do reguł zawartych w *sieciach*¹. Transfer informacji pociąga za sobą przenikanie także problemów w ramach „poszatowanej wedle różnych logik oraz

¹ Castells, M., 2000, *Materials for an exploratory theory of the network society*, „British Journal of Sociology”, vol. 51, No 1, 2000, s. 3.

bez jej udziału – niespójnej mozaiki wzajemnych zależności i połączeń”². Na tę niespójność i odrębność logik wyznaczających strategię zachowań w poszczególnych dziedzinach ludzkiej działalności w ramach współczesnego świata Zachodu wskazywało także wielu innych myślicieli, m.in. D. Bell, gdy analizował mechanizmy kierujące sferą polityki, ekonomii i kultury. Ta niespójność i brak wewnętrznej logiki zachodzących na siebie działań stanowi zagrożenie dla funkcjonowania całego systemu.

Kwestia „ładu” w tymże systemie i kooperacji we wzajemnych działaniach staje się obecnie zasadniczą jeżeli chodzi o zagadnienia związane z funkcjonowaniem i z możliwością dalszego rozwoju obecnej cywilizacji. Służy temu także dyskutowana tu idea „zrównoważonego i trwałego rozwoju” (*sustainable development*), wokół której narasta wiele kontrowersji i nieporozumień. Tematyka ta zawężająca się w swej pierwotnej koncepcji do problematyki współzależności ekologicznej i ekonomiczno-społecznej, ze względu na nabrzmiałe już powyższe problemy wzajemnej niekompatybilności zjawisk w nowej przestrzeni cywilizacyjnej – zaczyna być odbierana i rozszerzana w kontekście także innych wymiarów, zahaczając o całą gamę zagadnień związanych z kwestią braku ładu i harmonii we współczesnym świecie, zarówno dotyczących ogólnych wyznaczników zachowań człowieka, jak i dysproporcji w poszczególnych dziedzinach czy sferach jego rozwoju.

Wydaje się bowiem, iż problematyka „zrównoważonego rozwoju” wiązać się powinna już nie tylko z zagadnieniami dysharmonii w świecie, w zakresie dostępu do wody pitnej mieszkańców pewnych rejonów Afryki czy z różnicami pomiędzy zużyciem nieodnawialnej energii w krajach przemysłowych i w krajach tzw. zacofanych, lub nawet z problematyką nierównomiernego rozwoju poszczególnych regionów – ale powinna być rozpatrywana także na terenie społeczności lokalnej, gdzie winna dotyczyć wielu innych problemów, jak np. dystansów w rozwoju cywilizacyjnym pomiędzy społecznymi i kulturowymi enklawami dobrobytu, a egzystującymi poniżej godności ludzkiej tzw. wykluczonymi.

Nie opowiadam się w niniejszym artykule za nawrotem do systemu „społecznej równości”, niemniej dysproporcje wynikłe z gwałtownego i bezwarunkowego pozbawienia szans na minimalną egzystencję pewnej stale powiększającej się grupy bezrobotnych i następnie bezdomnych oby-

² *Ibidem*, s. 4.

wateli – „mącą” pociągającą nas utopię, dotyczącą trwałego i zrównoważonego rozwoju społeczeństw traktowanych w tej teorii jako jeden wspólny organizm. Przypomnieć tu należy za F. Znanieckim słowa E. Durkheima, który uważał iż „jedność społeczeństwa opiera się na świadomej solidarności jego członków³. Dlatego też poczucie tej solidarności z członkami społeczności nam współczesnych oraz z tymi, z których dorobku czerpiemy, a przede wszystkim z tymi, którzy dziedziczyć będą zastane po nas dobra – wymaga szerszego i pełniejszego spojrzenia na problematykę *sustainable development*.

2. Równoważność a supremacja czynników wzajemnej współzależności trwałego rozwoju

„Trwały i zrównoważony rozwój” – ze swej istoty podkreślający wagę wzajemnych uwarunkowań i współzależności wielu zjawisk – nie powinien być traktowany wycinkowo, co się zdarza, gdy bywa on kanalizowany czy zawężany wyłącznie do problematyki ekologicznej w biznesie i w ekonomii. Tymczasem o wiele właściwsze wydaje się podejście do wymienionej teorii w znacznie szerszej perspektywie, o której wspomina G. Dobrzański. Według tego autora polega ona na ujmowaniu tej teorii w tzw. *rewolucyjnym nurcie interpretacyjnym*, który to nurt „kwestionuje dotychczasowe wzorce rozwoju cywilizacyjnego i poszukuje innych wartości i celów społecznych, nowej optymalnej ekologii i satysfakcjonującej społecznie wizji rozwoju cywilizacji”⁴. W tym przypadku jestem za tym nurtem, mimo że jego nazwa nie wydaje się trafna, ponieważ postulowane w nim propozycje nie burzą dotychczasowego porządku czy istniejącego ładu, ale raczej domagają się ich uwzględniania.

Paradygmat *sustainable development* wymaga całościowego patrzenia na dotychczas segmentowo rozpatrywane kwestie z dziedzin „ekonomicznych”, „ekologicznych” i „społecznych”. Te ostatnie, zamiennie określane jako „czynniki cywilizacyjne”, mimo iż wydają się stanowić zasadniczy wyznacznik dalszego rozwoju – są najmniej dyskutowane i w kontekście

³ F. Znaniecki, 1992, *Nauka o kulturze*, PWN, Warszawa, s. 380.

⁴ G. Dobrzański, 2002, *Wstęp*, (w:) G. Dobrzański (red.), *Aplikacyjne aspekty trwałego rozwoju*, Wyd. Politechnika Białostocka, Białystok, s. 9.

dwóch pozostałych, nie stanowią zasadniczego przedmiotu opracowań naukowych i rozpraw dotyczących problematyki trwałego rozwoju.

Tymczasem jak powiada B. Piontek: „Człowiek zaspokajając swe potrzeby i dążąc do poprawy, różnie rozumianej, jakości *swego życia*, korzysta zawsze lub prawie zawsze z trzech rodzajów kapitału: *ekonomicznego, ludzkiego i przyrodniczego*. Istotne jest to, aby w procesie gospodarowania jeden kapitał nie był powiększony czy też wykorzystywany kosztem drugiego i to w skali zarówno lokalnej, jak również regionalnej i globalnej. [...] **Nie jest właściwe wyróżnianie z osobna poszczególnych nurtów**, ponieważ stanowią one całość, która winna być traktowana łącznie”⁵.

Można tu powiedzieć, że wyróżnienie tych trzech sfer jest trochę **umowne**, a nawet logicznie niejasne, ponieważ zgodnie z powyższym, „jeżeli *nie należy wyróżniać tych odrębnych nurtów*”, to trudno rozgraniczyć mówiąc o udziale wielu innych czynników w każdym z tych kapitałów, także tych tu nie wymienionych, ale znacząco wpływających. Mimo że każdy z tych nurtów nie jest od siebie oddzielony, **nie jest on także jednoznacznie zdefiniowany i określony**. Współzależność zjawisk jest bardziej skomplikowana i takie **jednoznaczne klasyfikacyjne podziały**, polegające na wyróżnieniu dokładnie trzech i tylko tych nurtów – wydaje się żenującym uproszczeniem percepcji świata oraz jest metodologicznie niepoprawne. Nie sposób bowiem obecnie rozgraniczyć, gdzie mamy do czynienia z „kapitałem” tylko czysto ekonomicznym, a gdzie „ludzkim” czy nie wymienionym tu „kapitałem społecznym”, który obecnie jest przecież także finansowo przeliczalny. Mówiąc o „kapitale przyrodniczym” także trudno niekiedy rozróżnić jego elementy składowe czy przeliczyć ich wartość, ponieważ dobra, jakie mieści on w sobie, zawierają różne zasoby i skarby, w tym także *symboliczne*.

Wartości mieszczące się w każdym z tych kapitałów **niekiedy zachodzą na siebie, ale też w pewnych zakresach wzajemnie się wykluczają** i nie można wtedy tych trzech sfer łączyć i traktować je jako zrównoważone i nawzajem współmierne. Tak np. może zachodzić konflikt pomiędzy czystą ekonomią a wartościami z zakresu ekologii czy dobrem dla społeczności, w tym także można dalej rozgraniczać, ponieważ nie ma tu jednoznaczności i równoważności w tym, co dobre dla całej społeczności a dobre tylko

⁵ B. Piontek, 2002, *Rozwój zrównoważony i trwały w miernikach oraz w systemach sprawozdawczości*, WSE i A w Bytomiu, s. 5.

dla pewnej jej części; co dobre dla współczesnych, a co dobre dla pokoleń przyszłych; co dobre dla grupy jako ogółu, a co dobre dla konkretnej jednostki.

Bez względu na to, czy dyskusje dotyczą zagadnień związanych z działalnością wewnętrzną przedsiębiorstw czy innych sfer aktywności instytucjonalnej człowieka i to na różnych poziomach ich struktury – to zawsze są one nie tylko powiązane w ramach wymienionych wcześniej w *teorii trwałego rozwoju* nurtów, ale wykraczają poza wyszczególniony tu tematyczny zakres i obejmują także całą gamę innych, tu nie wymienionych a uwarunkowanych sytuacyjnie czynników, tworząc otwartą przestrzeń wzajemnych powiązań, którą za każdym razem, w zależności od miejsca, czasu i zaangażowanych w grę uczestników i podnoszonych przez nich racji – trzeba od nowa indywidualnie analizować i ważyć.

„Zrównoważony rozwój” traktowany dosłownie i w formie dotychczasowych teoretycznych propozycji – wydaje się nie tylko teoretycznie niespójny i niedopracowany, ale też *utopijny*, ponieważ *nie zawsze*, a nawet *na ogół* nie da się pogodzić i zrównoważyć rangi poszczególnych aspektów, które w każdej indywidualnie rozpatrywanej sytuacji winny być różne, a ostateczne rozstrzygnięcie zależne będzie od supremacji wartości czy racji podmiotów zaangażowanych w dany sytuacyjny układ.

Tak więc mówienie o zrównoważonym rozwoju może być tylko *umownym skrótem myślowym*, mającym za zadanie uwrażliwić zarządzających wymienionymi problemami ekonomicznymi, społecznymi czy związanymi z ekologią, iż nie można ich rozpatrywać w oderwaniu od całego spłotu innych czynników nań wpływających lub ulegających zmianie pod wpływem tychże zachowań.

Chodzi więc raczej o **branie odpowiedzialności za szerokie i daleko-
siężne konsekwencje naszych poczynań, tak w ekonomii, jak i w polityce, w kulturze, w ekologii** itd., bo czynników potrzebnych we wzajemnym uwzględnianiu jest więcej, niż nam to podpowiada nie zawsze adekwatna do rzeczywistości wyobraźnia, a sztywne wyznaczanie w teorii *sustainable development* trójpodziału *równoważnych czynników* – jest jeszcze jedną próbą spłaszczenia rzeczywistości. Teoria ta również nie zawiera czynnika związanego ze sferą religijną czy etyczną, które to czynniki na przestrzeni dziejów i nawet obecnie, mimo powszechnie odczuwanego zagubienia człowieka, co do jednoznacznej orientacji światopoglądowej i przeżywanymi trudnościami w samookreśleniu – także nadal stanowią znaczący wyznacznik

naszych zachowań. Więc niby dlaczego trójpodział zasadniczych sfer współzależności wyklucza tę istotną przeciwieść dla większości mieszkańców Ziemi sferę.

Zażenowanie, jakie odczuwamy, wiąże się także z niedostatkami udziału etycznych wyznaczników w decyzjach dotyczących dalszego rozwoju cywilizacyjnego, który to rozwój przy współdziałaniu skokowego postępu, szczególnie w dziedzinie wysokich technologii, nie przynosi dziś oczekiwanych rezultatów dla wszystkich aspektów dalszego *trwałego i zrównoważonego rozwoju*. Wiedza społeczna i etyczna, bo głównie o etyczną tu chodzi, wydaje się nie dorównywać temu technologicznemu skokowi i wbrew rozsądkowi tenże człowiek – właśnie z pobudek egoistycznych, z braku dostatecznej powściągliwości w konsumpcji – niszczy własną planetę, która stanowi bazę zapewniającą mu tenże dobrobyt.

Można by dalej rozszerzać problematykę trwałego rozwoju o zagadnienia dotyczące tych dysproporcji zachodzących coraz wyraźniej pomiędzy nierównomiernym rozwojem sfery duchowej a materialnym postępowaniem, gdzie w miarę coraz większego opanowywania świata przez technikę odnosi się wrażenie, iż sfera pierwsza jakoby stoi w miejscu, a nawet jak niektórzy sugerują, w niektórych swych aspektach przystosowawczych zaczyna się cofać.

Człowiek współczesny opierający się na racjonalnych miernikach spostrzegania rzeczywistości, wbrew temu przyjętemu założeniu postępuje nieracjonalnie rabunkowo eksploatując dostępne mu zasoby, także te poza-przyrodnicze, tworząc zagrożenie rychłego ich wyczerpania i obniżając tym samym jakość egzystencji przyszłych pokoleń, a więc przedstawiciele swojego gatunku, czyli można powiedzieć, że wbrew naturze uderza sam w siebie.

Mimo że ekologia jest wyrazistym tu przykładem i pokazuje, że tak wąsko ujmowana racjonalność, w kontekście braku jej szerszych odniesień tak przestrzennych, jak i czasowych – stwarza problem, który staje się tu dla większości coraz bardziej ewidentny i dotyczy także pozostałych aspektów życia.

3. Funkcje społecznej odpowiedzialności biznesu w nowej przestrzeni cywilizacyjnej

Aby podejście do problematyki trwałego rozwoju w biznesie było działaniem efektywnym, a nie tylko pozorowanym, wymaga od decydentów tej sfery wysokich kompetencji i intelektualnej wrażliwości. Winno być ono oparte na szerszym oglądzie i dostrzeganiu wzajemnych uwarunkowań czy splotu zjawisk oraz powinno wynikać z głębszych, immanentnie odczuwanych aksjologicznych nakazów, dotyczących brania odpowiedzialności za podejmowane decyzje w kontekście dostrzeganych konsekwencji, jakie te działania wywołają w tejże szerszej cywilizacyjnej przestrzeni.

Zielenienie ekonomii, jak to niektórzy⁶ (chyba trochę ironicznie) nazywają, i proces wprowadzania ekologii do zagadnień dotychczas związanych z wąsko pojmowanym pojęciem finansowych zysków – odbywać się winny nie tylko z pobudek narzuconych firmie nakazów i zakazów, w formie restrykcji na przekraczanie norm zużycia energii czy zanieczyszczenia środowiska, ale winny wyływać przede wszystkim z głębokiej świadomości szerokich konsekwencji nieetycznych zachowań i podyktowane być winny rzeczywistą troską i poczuciem odpowiedzialności. Odpowiedzialności nie tylko za aktualne zniszczenia w środowisku przyrodniczym, ale z odpowiedzialności wychodzącej poza obecną sytuację procesu produkcyjnego, a polegającą na umiejętności przewidywania dalszych i szerszych konsekwencji tychże działań. Wymaga to znajomości technologii, wiedzy z dziedzin pokrewnych oraz przede wszystkim wyobraźni i etycznej świadomości, uwzględniającej dobro innych ludzi, tak użytkowników produktu i pozostałych poszkodowanych z powodu zniszczenia środowiska, z powodu jego niewłaściwej utylizacji, ubytków zasobów naturalnych, a nawet nadmiernej i niepotrzebnej pracy wywołanej tzw. zbyteczną produkcją. Ilość bublei i towarów nie wnoszących ulepszeń i nie poprawiających w niczym jakości życia a zaśmiecających środowisko – mnoży się w zastraszającym tempie. Wymuskane opakowania dla produktów opakowań nie potrzebujących, wątpliwej jakości estetycznej i praktycznej gadżety i „ozdóbki”, pseudozabawki – psujące raczej gust niż przyczyniające się do rozwoju psychologicznego, tzw. odświeżacze powietrza, które w rzeczywistości posiadają

⁶ L. Preisner, 2002, *Wpływ koncepcji ekorozwoju na politykę i działalność przedsiębiorstw*, (w:) G. Dobrzański (red.), *op. cit.*, s. 190.

własności tylko przykrywające czy nakładające się na istniejące zanieczyszczenia i na ogół jeszcze bardziej szkodliwe dzięki swym związkom chemicznym, o woni złudnie imitującej naturę z którą niewiele mają wspólnego, prócz tego że ją zanieczyszczają. Takie i inne niepotrzebne towary, które oprócz zasadniczej swej funkcji, polegającej na *generowaniu dochodu* dla ich producentów, **nie wnoszą nic innego, dobrego dla standardu życia** kupujących, nie polepszają ich zdrowia, a na dłuższą metę nie poprawiają nawet ich samopoczucia, a dodatkowo pomniejszają one trzeźwe spojrzenie na rzeczywistość poprzez skupianie uwagi na rzeczach małoskopiowych, rozpraszających, odwracających uwagę od spraw ważniejszych czy nawet od umiejętności dostrzegania uroku natury, która to natura niepostrzeżenie dla wyprodukowania danego wyrobu – jest dewastowana. Zmniejsza się także szansa na bezpośredni kontakt z przyrodą, ponieważ czas potrzebny do wyprodukowania danego produktu, czy przeznaczony, by zarobić na jego kupno – drastycznie maleje.

Obecna kultura konsumencka nie tylko obfituje w bogactwo towarów tzw. zbytecznych, zajmujących przestrzeń i pokrywanych kurzem, ale także związana jest z powszechnym planowanym mechanizmem produkowania towarów *nietrwałych*, tj. o krótkim cyklu użyteczności, które już po pewnym czasie trzeba wyrzucić ze względu na niekompatybilność do nowszych urządzeń bądź to drobne usterki dyskwalifikujące ich naprawę, a właściwie chodzi o ciągłość produkcji i ustawiczne napędzanie klienteli w myśl zasady *compulsive buying* (zwanej też jako *compulsive shopping*). Te psychiczne uzależnienia, polegające na zjawisku stałego niekontrolowanego nadmiernego kupowania – stają się dla sporej części społeczeństwa zachodniego uciążliwym już problemem, wymagającym terapeutycznego leczenia⁷.

Wspomniane planowane skracanie fazy użytkowania produktu jest obecnie nagminne. Mimo ulepszeń materiałów technologicznych stosowanych w produkcji i mimo dyskusji o konieczności przejścia z dominacji sektora przemysłowego na tzw. usługowy – usługi naprawcze czy rzemieślnicze są na ogół nieopłacalne, a uszkodzony towar na ogół szybko „węduje” na „wysypisko”, powiększając stertę trudnych do utylizacji śmieci.

Tak więc podejście współczesne w biznesie znacznie odbiega od dotychczasowego, w którym „solidność produktu” kojarzona była z jego jakością

⁷ C. Lury, 1996, *Consumer culture*, Polity Press, s. 38.

i długością użytkowania. Tymczasowość nie musi być czymś gorszym, pod warunkiem jednakże, że producent przewiduje choć częściową neutralizację kosztów ponoszonych przez społeczeństwo obecne i przyszłe, poprzez branie odpowiedzialności za konsekwencje produkcji, używalności i utylizacji swych wyrobów. Przedsiębiorstwa często już na etapie projektowania mają możliwość ograniczania przyszłych szkód związanych ze skutkami używania, czy z krótkim cyklem życia produktu, poprzez dogłębną i rzetelną analizę wielorakich konsekwencji, jakie dany produkt niesie dla społeczeństwa, a więc strat czy to dla bezpośrednich klientów, czy też dla osób poszkodowanych z powodu szkodliwych warunków pracy, z powodu emitowanych zanieczyszczeń do atmosfery, czy z powodu utraty nieodnawialnych surowców.

Dlatego też, ze względu na wzrastającą rolę biznesu w kształtowaniu gustów i stylów życia społeczeństwa oraz ze względu na jego pozycję jako głównego beneficjanta w zakresie gromadzenia kapitału ekonomicznego, należy domagać się, aby ta rola przekładała się także na zwiększone poczucie odpowiedzialności ludzi ten biznes kreujących, za dalekosiężne *społeczne, kulturowe i przyrodnicze* konsekwencje ich oddziaływań. Można tu przypomnieć cytowane za E. Frommem słowa Franka Tannenbauma zawarte w *Philosophy of Labor*, gdzie autor ten pisze: „Ogromny błąd ostatniego stulecia polegał na przyjęciu założenia, że całe społeczeństwo można zorganizować wedle zasady **motywacji ekonomicznej**, zasady zysku. (...) Jeśli korporacja ma przetrwać, trzeba jej w świecie nadać rolę moralną, a nie tylko gospodarczą”⁸. Postulowane tu poczucie etycznej odpowiedzialności wydaje się jednocześnie naczelną zasadą przyświecającą założeniu, na którym budowana jest teoria zrównoważonego i trwałego rozwoju.

Poczucie takiej współodpowiedzialności łączy się z koniecznością dostrzegania szerszej i bardziej odległej w czasie perspektywy, w której konsekwencje naszych dzisiejszych wyborów będą się konkretyzować w określonym wymiarze *jakości życia* innych społeczności. Jednocześnie przekładać się ono winno w zaangażowanie na poziomie lokalnym, w myśl maksymy: *myśl globalnie działaj lokalnie*. Etykę współodpowiedzialności i zaangażowania uznać można więc jako imperatyw społeczno-cywilizacyjny, także i obecnej doby.

⁸ F. Tannenbaum, 1952, *Philosophy of Labor*, Alfred A. Knopf Inc., New York, s. 168.

Konkluzje

Idea „trwałego i zrównoważonego rozwoju” narzuca konieczność rewizji dotychczasowego podejścia w wyznaczaniu strategii dalszego rozwoju cywilizacyjnego, polegającego na aktualnie wiodącej w kulturze zachodniej tendencji do dążenia za wszelką cenę do zwiększania rozwoju technologicznego i konsumpcji. Nakazuje też zrewidowanie funkcjonujących zasad i wyznaczników zachowania w kontekście dostrzeżenia ich konsekwencji w szerszej i przyszłościowej perspektywie. To zwiększenie pola odpowiedzialności ludzkiej za dzisiejsze partykularne wybory i percepcję zagadnienia efektywności – wymaga zmiany dotychczasowych paradygmatów cywilizacyjnych.

Chaos niespójnych reguł przy atmosferze zagrożenia, ostrej konkurencji i pośpiechu, przy jednoczesnym braku naczelných aksjomatów, z których można by wyprowadzić bardziej szczegółowe dane na temat zasad i metod postępowania – „pcha” nas w kierunku katastrofy ekologicznej, społecznej i gospodarczej.

Zagadnieniem przewijającym się w poruszanych przeze mnie kwestiach jest teza o konieczności teoretycznego uzgodnienia zakresu i zawartości merytorycznej wymienianego w teorii trwałego rozwoju nurtu tzw. cywilizacyjnego, określanego przez różnych badaczy zamiennie jako „społecznego”, „kulturowego” etc. oraz określenia miejsca i rangi w tym nurcie zagadnień etycznych, rozumianych jako „wartości uniwersalne”.

Rewizji i dopracowania wymaga ocena obecnie obowiązujących wzorców rozwoju cywilizacyjnego, które wydają się być w zawieszeniu i nie funkcjonować w spójnym klarownym wymiarze.

Warunek zaistnienia ładu, *implicite* zawarty w założeniach teorii *sustainable development*, w obecnej dobie wydaje się nie do spełnienia, co wynika z niedostatków powyższej przesłanki, mówiącej o braku tegoż ładu w aksjologicznym, kulturowym, politycznym, gospodarczym i społecznym wymiarze globalnego systemu, a co wynika z relatywizmu moralnego i kulturowego, z odmienności zapatrywań i odmiennych schematów percepcji rzeczywistości wśród aktorów biorących udział we współcześnie odgrywanym spektaklu. Przypomnieć tu bowiem należy, iż zdolność czynnika ludzkiego do tworzenia i utrzymywania ładu zależy od funkcjonowania innych ładów, na których wprowadzony ład się opiera⁹.

⁹ F. Znaniecki, *op. cit.*, s. 18.

Dlatego też właściwsza niż w dotychczas najczęściej spotykanym podejściu ujmowania teorii *sustainable development*, a polegającym na akcentowaniu konieczności uzgodnienia wzrostu gospodarczego z uwarunkowaniami ekologicznymi – wydaje się perspektywa wychodząca znacznie szerzej, a mianowicie dążąca do rewizji i ewentualnej korekty współcześnie obowiązujących wyznaczników cywilizacyjnych. Nurt ten winien mieć pozycję dominującą, a nie równoważną, ale nim przypiszemy mu rangę głównego wyznacznika dalszego rozwoju, należy nadać mu formę nieco bardziej klarowną i wewnętrznie spójną, a więc formę w postaci „ładu”, polegającego na określeniu wyrazistych i społecznie zaaprobowanych wizji, kierunków i wzorców dalszego rozwoju. Tylko takie podejście wydaje się przybliżać szanse na dopracowanie tejsze teorii w formie przekładalnej na praktykę, spójnej koncepcji, zawierającej obok teoretycznych modeli i naukowych uogólnień, także bardziej szczegółowe wskazania operacyjne. W przeciwnym przypadku teoria *sustainable development*, podobnie jak wiele innych, także z początku dobrze się zapowiadających i budzących olbrzymie pokłady nadziei nowatorskich koncepcji, zakończy swój żywot przechodząc w zapomnienie, jako jeszcze jedna z minionych mód czy jako humanistyczny, choć utopijny i nieziszczalny, postulat.

Regina Borowik

POSTULATE OF WIDER REFERENCE IN THE CONCEPT OF THE SUSTAINABLE DEVELOPMENT

S u m m a r y

Macro-social, geo-political, geo-economical, ecological, etc. dependencies, more and more clearly and more directly felt show that the future of both an individual man and the whole society mostly depends on transformations, that take place in those wider areas.

A network of mutual dependencies implies the necessity of a response in the form of mustering up layers of our own subjectivity and conscious cooperation and co-responsibility for our entire actions, both in the social, cultural and natural environment. This increase in the area of responsibility for today's particular advantages,

comfort and privileges, requires a change of paradigms with regard to the basic rules of behavior; it requires an attitude of becoming involved with others, the virtue of economy, and most of all – the virtue of moderation.